

Kurpiewski, Tadeusz

W cieniu swastyki i w blasku wolności

Notatki Płockie 14/1-50, 11-12

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

24 rocznica wyzwolenia Płocka

W cieniu swastyki i w blasku wolności*)

Coraz mniej jest tych, co przeżywali okupację hitlerowską, a potem dzielili radość pierwszych dni wolności; coraz mniej ludzi, którzy dla pokolenia urodzonego w Polsce Ludowej są żywą kartą historii, zapisaną gehenną prześladowań, cierpień, walk o godność człowieka, a potem łzami wzruszenia, gdy nadszedł dzień wolności...

Ponury jest okres Płocka w okresie wojny, w cieniu hitlerowskiej swastyki. Czy ktoś z mieszkańców naszego miasta przeczuwał tragedię rozpoczynającą się we wrześniu 1939 r.?

Już wkrótce po wkroczeniu Niemców przybywają do Płocka oddziały SS i Gestapo. W marcu 1940 r. rozpoczęły się pierwsze masowe egzekucje. Niemcy mordowali Polaków w lasach łąckich, w Podolszycach, na obecnym Placu 13 Straconych, potem w Słupnie, w Brwlinie...

Od roku 1941 rozpoczyna się w mieście fala wysiedleń. Tysiące ludzi wywozi okupant do obozów pracy i na przymusowe roboty do Niemiec. Polaków zamieszkałych w Płocku wywożą Niemcy do obozu w Działdowie, a stamtąd do obozów w Dachau, Guzen lub Oświęcimiu.

Dwukrotnie odwiedzał Płock szef Gestapo — Himler, a po każdej jego wizycie wzmagały się represje. W dążeniu do szybkiej germanizacji miasta okupanci starali się niszczyć ze szczególną nienawiścią wszystko, co polskie. W celu usunięcia śladów polskości rozbierają stary, zażytkowy teatr, demolują kaplicę królewską, palą lub wywożą księgozbiory płockich bibliotek. Jeżeli dodamy, że wszystkie polskie szkoły zostały zamknięte, a nawet wejście za Tum było dla Polaków zakazane, to przynajmniej w konturach zarysuje się nam obraz okupacji hitlerowskiej, podczas której prześladowania i mordy były podstawą okupacyjnego terroru.

Od jesieni 1944 roku Płock z nadzieją oczekiwał huku armat od wschodu. Miał on ozna-

czać bliski kres obaw przed lochami gestapo, a może i powrót najbliższych z hitlerowskich obozów śmierci...

W owych dniach wielkich nadziei towarzyszyły płocczanom komunikaty radiowe o wyzwoleniu Chełma i Lublina, o utworzeniu PKWN i ogłoszeniu Manifestu Lipcowego, o zajęciu warszawskiej Pragi i innych polskich miast...

Front nieustannie przybliżał się do Płocka. „Stara niemiecka ziemia” (w pojęciu okupanta) i na naszych ulicach zaczynała się Niemcom palić pod stopami. W początkach stycznia 1945 roku rodziny niemieckie opuszczają Płock. W szczególnym pośpiechu opuszczają miasto ci Niemcy, którzy jeszcze nie tak dawno ludzili się, że Hitler zwycięży. Zwycięstwo führera rozwiązała jednak styczniowa ofensywa Armii Radzieckiej.

W dniu 19 stycznia 1945 roku, gdy sytuacja na wszystkich odcinkach frontu stała się dla Niemców krytyczna, okupant jeszcze bardziej wzmógł terror. W Płocku mieli Niemcy w swych rękach setki uwięzionych ludzi. Przed opuszczeniem miasta rozpoczęli jeszcze aresztowania uliczne, planując ostatni akt zemsty i barbarzyństwa.

Po nalocie radzieckiego lotnictwa na Płock „najniewinniej” zapalił się dom przy ulicy Sienkiewicza 8 (dzisiaj nr 28). Nikt z mieszkańców nie przypuszczał nawet, że tam dopelnia się jeszcze jedna hitlerowska zbrodnia. Dopiero w brzasku niedzieli, gdy stukot karabinów maszynowych ucichł, a do miasta zawitała wolność, dowiedziano się o nowej tragedii...

Powróćmy jeszcze do tragicznego 19 stycznia 1945 roku. To właśnie wtedy wszystkich polskich więźniów, przywiezionych w ostatniej chwili do Płocka, jak również i zatrzymanych miejscowych Polaków powiązano i wprowadzono do domu przy ulicy Sienkiewicza. Potem przemocą wpychano ich do wnętrza, skąd słychać było strzały...

*) Opracowano na podstawie czasopisma „Jedność” — organu PPR w Płocku, wychodzącego w latach 1945—1946.

Po dokonaniu mordu i podpaleniu budynku zbrodniarze wyszli na ulicę, kierując się do gmachu Gestapo, by wsiaśćszy na przygotowane już samochody i motocykle jak najrychlej opuścić miasto...

W dniu 21 stycznia 1945 r. na miejsce zbrodni przybył oficer radziecki, starszy lejtnant Grunmann wraz z kilkoma plockimi obywatelami i na miejscu kaźni sporządzono następujący akt:

„My niżej podpisani: Stasioreczyk Jan, Piasecki Henryk, Romanowski Ryszard, Romanowski Stanisław, Dobrzyński Jan i starszy lejtnant Grunmann stwierdzamy, że w domu przy ulicy Sienkiewicza 8 (zamieszkałym przez funkcjonariuszów gestapo) znaleziono 74 mężczyzn i 5 kobiet, zamordowanych i spalonych przez Niemców w dniu 19 stycznia 1945 r. Ludzi tych posadzono o ucieczkę z okopów, sabotaże i wrogie nastawienie. Z tych wszystkich skazanych 74 mężczyzn jeden Stasioreczyk Jan uszedł z życiem i własnoręcznie podpisał powyższy akt *).

Wśród pięciu kobiet zamordowanych w bestialski sposób, zdołano rozpoznać żonę wyżej wymienionego Piaseckiego Henryka z Plocka. Akt podpisali: Stasioreczyk Jan, Piasecki Henryk, Romanowski Ryszard, Romanowski Stanisław, Dobrzyński Jan i starszy lejtnant Grunmann”.

Poprzedniego dnia, 20 stycznia 1945 r., ewakuowano plockie więzienie. Nieznaczna część więźniów zwolniono, a większość liczącą około 300 osób wywieziono do lasów w Brwilnie pod Plockiem. Tu zostali oni rozstrzelani i zakopani we wspólnym dole.

Tak dokonywał się ostatni akt zbrodni, popełnionej w Plocku przez hitlerowskiego okupanta który w przychylnym bezsilności mścił się straszliwie...

★

Dzień 21 stycznia 1945 r. Płock powitał radośnie, z wielkim entuzjazmem. Już we wczesnych godzinach rannych radzieckie czołgi wjechały do miasta. Na gmachu plockiego ratusza załopotała polska flaga, symbol wolności i trwałości narodu polskiego.

Rzeczony się nowa karta historii miasta. Płock jest jednak inny, nie pański, nie burżuazyjno-elitarny ale ludowy, będący domem ludu pracującego, domem dla wszystkich, a nie tylko dla bogatych i uprzywilejowanych.

*) Stwierdzenie to okazało się błędne. Był jeszcze jeden świadek tej zbrodni, który uszedł z życiem. Nazywał się Tadeusz Kuligowski, z zawodu nauczyciel. Pozostawił on na piśmie dokładną relację z przebiegu kaźni w domu przy ulicy Sienkiewicza. O Tadeuszu Kuligowskim napiszemy w jednym z następnych numerów „Notatek Plockich”.

Wyzwolenie przez Armię Czerwoną przyniosło nam przede wszystkim wolność, przyniosło prawo decyzji w sprawach naszego życia wszystkim, a więc i robotnikowi, i rzemieślnikowi, i nauczycielowi, i inteligentowi pracującemu. Wolność niesła poszanowanie godności osobistej, żądając w zamian pełnego, szczerego i sumiennego zaangażowania i wypełniania obowiązków. Właśnie to zaangażowanie, potęgowane radością i entuzjazmem z odzyskanej wolności i określeniem nowej drogi naszego kraju, cechowało plockan od pierwszych dni wyzwolenia. Wyrazem tego było powołanie do życia Miejskiej Rady Narodowej, a następnie Zarządu Miejskiego.

Miejska Rada Narodowa, utworzona jeszcze w okresie okupacji, z chwilą oswobodzenia miasta przystąpiła do pracy, wyłaniając po kilku dniach prezydium w składzie: Franciszek Kozłowski, Stefan Pernej i Kazimierz Churski. Do pierwszych zadań Rady należało uruchomienie instytucji użyteczności publicznej (wodociągów, elektrowni) i ożywienie zmarłego podczas okupacji życia społecznego i gospodarczego. Równocześnie zarząd miejski wziął na siebie obowiązek zabezpieczenia działalności wszystkich instytucji i urzędów, jak również placówek handlowo-przemysłowych do czasu przejęcia ich przez władze resortowe. Z żywiołowym wprost rozmachem przystąpiono do organizowania szkolnictwa powszechnego i średniego.

W początkach marca 1945 r. ukonstytuował się ostatecznie Zarząd Miejski i Prezydium Rady Narodowej. Prezydentem miasta został Franciszek Kozłowski, a Przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej — Stefan Pernej. Miasto rozpoczęło swe pookupacyjne życie z entuzjazmem i ogromną wiarą w przyszły rozwój Plocka. W artykule czasopisma „Jedność”, które było organem Polskiej Partii Robotniczej w Plocku, w pierwszą rocznicę wyzwolenia miasta między innymi czytamy:

„Stoją przed nami wielkie realne możliwości, wykorzystajmy je pod każdym względem. Nie pozwólmy, by Płock jak to ongiś bywało, zasklepił się w półśnie i kontemplacji swej wielowiekowej przeszłości, a odwrócił oczy od przyszłości. Pozwólmy życiu kwitnąć i kultywujemy to życie. (...) Nie chcemy burzyć nic, co dobrego i pięknego przeszłość zostawiła — chcemy tworzyć, tworzyć i jeszcze raz tworzyć...”.

Historia w pełni potwierdziła słusność tych słów. Płock roku 1969, wkraczający w 25-lecie Polski Ludowej, swoim socjalistycznym kształtem przeszedł oczekiwania autora artykułu z 1946 r., stał się potężnym ośrodkiem nowoczesnego przemysłu, ośrodkiem kultury i oświaty w regionie plockim, miastem, które dzisiaj jest dumą jego mieszkańców.